

Cena numeru **10** groszy

NOWINY

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem

PODLASKIE

Pismo bezpartyjne, wychodzące dwa razy tygodniowo, poświęcone interesom Podlasia

Abonament wynosi zł. 2,50 kwartalnie.

Ceny ogłoszeń: za mm 1 łamowy 10 gr., w tekście 20gr., na 1. stronie 30gr. dla poszuk. pracy 50% taniej, tabelaryczne i fantaz. 50% drożej.

Red. i Administracja:
Biała Podl., Warszawska 8

Redaktor i Wydawca: Edward Szymkowiak.

Redakcja czynna codziennie od 5—7 po poł.

Filja Redakcji w Terespolu:

ul. Szesowa 38. p. St. Jaskuński od g. 18-20-ej

Rok I.

Biała Podlaska, niedziela 16 sierpnia 1931 r.

Nr. 38

Na uroczystości Kodeńskie



KS. KARDYNAŁ AUGUST HLOND, PRYMAS POLSKI,
biorący udział w uroczystościach 300 - lecia sprowadzenia
Cudownego obrazu Matki Boskiej do Kodnia — w święto
„Cudu nad Wisłą” 1931 r.

11-lecie „Cudu nad Wisłą”

W dniu Wniebowzięcia N. M. P. świącimy największe święto oręża polskiego 11-stą rocznicę „Cudu nad Wisłą” który pokazał światu męstwo i hart ludu polskiego.

Zdziesiątkowana demagogią partyjną, armja polska, osłabiona fizycznie i moralnie bo demoralizowało ją postępowanie tych, co rządili tą krwią stuletnią zdobytą Polską — nie miała sił wstrzymać potężnego naporu hord bolszewickich. Dzięki właśnie tej niezgodzie, tej nieufności we własne siły i własne męstwo — naród polski stanął nad przepaścią zagłady, zagrożony zalewem czerwonej szarańczy.

Jednak duch Żółkiewskich, duch rycerstwa historycznego ocknął się w narodzie i nie pomnąc na wszystkie demagogiczne, godzące w byt państwowy, hasła partyjne — zmobilizował swe uśpione siły, swą dumę narodową, w myśl wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, i stanął pod Jego wypróbowaniami rozkazami. Bo naród wiedział, że zew Duchowego i Orężnego Wodza Narodu — jest rozkazem dla każdego uczciwego Polaka. I od wówczas datuje się sympatja dzisiejszego Papieża, ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, który stanął przy „Sobieskim 20-go wieku” Marszałku Polski, Józefie

Piłsudskim.

Naród Polski zrozumiał swe posłańctwo i polecając się szczególnej opiece Królowej Korony Polskiej, stanął do walki z największym wrogiem cywilizacji i Chrześcijaństwa.

I tej Wszzechpotężnej Opa-

trzności Bożej, wyróżniającej się w heroicznej waleczności oręża polskiego i ofiarności całego narodu polskiego: zawdzięczamy nasze ogromne zwycięstwo — które świat cały nazwał „Cudem nad Wisłą” „Es.”



Łaski Matki Boskiej Kodeńskiej.

Motto: „Lecz kiedy Ojciec rozgniewany sęczy, szczęśliwy, kto się do Matki uciecze”.

Pierwszym wyrazem bezdomnego i opuszczonego dziecka, jest błagalna prosba do swej Matki. A czemuże my jesteśmy wszyscy, jeśli nie, bezradnymi dziećmi, opuszczonymi i upośledzonymi pośród tych burz życia??? Do kogoż wzdychać mamy nędzne dzieci, jeśli nie do Niej — Ukochanej Matki?? To też czcąc swą Matkę Najświętszą, lud Podlaski, nekany nędzą tego życia, katowany za miłość do Niej przez siepaczy schizmatyckich, gnany na Sybir, jeszcze bardziej czcił Ją, a obficie złana krwią ziemia i pozostałe do dziś dnia bliźni u kilku jeszcze żyjących „bezoreźnych weteranów”, świadczą o tej wielkiej miłości i szczególnym nabożeństwie jakim otaczał swą Patronkę Lud Podlaski.

A matka Najświętsza widząc i ceniąc szczerotę tych uczuć nie szczędziła tych łask nigdy. Wielu otrzymało łaskę cudownych udrowień, drudzy łaskę cudownych nawróceń i odmiany życia, inni, dostępowali, szczęścia i błogostawienstwa w rzeczach isprawach doczesnych, inni znowu w rozpacz i smutku życia — niebiańską czerpali, pomoc i pociechę. Wszyscy z tej otwartej skarbnicy łask, brali upragnione wsparcie. To też wiara św. i miłość Boża

i życie cnotliwe, połączone z wielkim nabożeństwem do Najsw. Marij Panny, w Kodeńskim ołtarzu, rozszerzały się w kraju, i licznych pielgrzymów sprowadzały do progów świątyni.

Aureola świętości cudu Niebieskiej chwały i Majestatu, widnieje z obrazu i wieniec go, przed zdumionym i zachwyconym widzem pobocznym, ogromna powaga wieków historyi, a relikwia tej św. i pierwszych nieledwie wieków chrześcijaństwa, mówi każdemu wyraźnie, że, Ona jakby nie z tego świata, i nie jest jakby ręk ludzkich dziełem.

— Obraz przed 1300 lat z górą, żadnemu do dziś dnia nie uległ zniszczeniu.

Nie które tylko cuda podaje, gdyż jak twierdzi Walicki i Sapieha, księga, zawierająca opisy tych łask nadzwyczajnych w r. 1680, razem ze skarbce i różnemi dokumentami, spłonęła w pożarze świątyni, to jednak w archiwum Sapiehów odszukano zanotowane niektóre cuda i pamiątki, wotów, złożone przy ołtarzu Matki Boskiej.

Muszę na wstępie zaznaczyć iż w tymże 1680 roku w uroczystości św. Trójcy, około południa, niespodziany pożar wybuchł wśród miasta, wielką cześć jego obróciwszy w zglis-

szcza objął także świątynie.

Ratunek był niemożliwy, więc tylko Najświętszy Sakrament udało się wynieść z kościoła, lecz w popłochu zapomniano o cudownym obrazie Matki Boskiej, i gdy płomienie ogarnęły ołtarze, chór, zakrystję dopiero wtenczas przypomniało sobie nareszcie o obrazie Matki Boskiej, Lud upadł na kolana i tysiące rąk i serc wiernych wzniosło się ku Niebu. Wszyscy byli pewni, że już po cudownym obrazie,

Sfotono wszystko Księga w której opisane były cuda spełnione w Rzymie i Kodniu, kosztowne naczynia, rozmaite autentyki, świadectwa i wiele innych pamiątkowych dokumentów. Pozostały tylko mury jej nagie

A jednak naród klęcząc w popiele, całą pierś śpiewał swoją pieśń Kodeńską o Matce Najświętszej, jak gdyby tej świątyni nic się nie stało.

I w samej rzeczy, przed oczami, szczęśliwego i zachwyconego narodu, cudny obraz Matki Boskiej w czasie pożaru kościoła oplakany i z bólem serca przez wszystkich na wieki pożegnany, gdy w około niego wszystko pogorzało on tam pozostał nietknięty, nawet dym spalinowy nie śmiał pobrudzić kopcem Najświętszych obrazu Postaci, Relikwie św. były podczas ukryte jeszcze w podziemiach Wotynskiej cerkwi, więc i one ocalały. Ze względu na brak miejsca podaje niektóre tylko cudowne uzdrowienia, aby z tej treści łaski Matki Boskiej Kodeńskiej poznać Jej opiekę i miłosierdzie nad tutejszym wiernym ludem.

Mikołaj Sapieha, Chorąży W. K. L. i fundator Kodeńskiej świątyni, doznał pierwszej łaskawej nad sobą opieki Marii Najśw., uleczony został cudownie z paraliżu i ciężkich bólów nerwowych, zaofiarowawszy się opiece Matki Boskiej.

Kazimierz Władysław Sapieha, wojewoda trocki, gdy opla-

dał budowę wznoszącego się gmachu, cząsteczka drzewa wpadła mu w oko, i oprócz wielkiej boleści, groziła uszkodzeniem zrenicy i ślepotę. Sapieha ofiarował się Najśw. Marii Panny cudownej, i szkodliwa cząstka natychmiast wypłynęła ze łzami z oka, nie uszkodzwszy żrenicy. Na tę pamiątkę Sapieha ofiarował do ołtarza Matki Boskiej wotum w kształcie złotego oka.

Marcin Wozniacki, burmistrz kodenski, straszliwe cierpiał męki i był jakby opętany. Przerazliwie krzyczał, wiał się w boleściach, płakał, rzucał się jak szalony, a tak był silny, że nikt doń, gdy był w paroksyzmie, przystąpić nie śmiał, i trudno było obezwładnić nieszczęśliwego. Chociaż bardzo opierającego się, przez siłę wniesiono go do kościoła, przed ołtarz Matki Boskiej Cudownej,

skąd po pewnym czasie, i modlitwach ofiarujących go opiece Bogarodzicy, uspokoił się cierpiący, i sam już razem z ludem wyszedł z kościoła, niezmiernie uradowany i szczęśliwy i od tąd zdrów zupełnie.

Na tem końcu wspomnienia niektórych łask, udzielonych wiernym za szczególnym orędownictwem Marii Najśw. Kodeńskiej.

Wyliczyć je poszczególnie, byłoby niepodobienstwem, chociaż byśmy, chcieli tylko przejąć wota złote i srebrne, odczytać na nich różne napisy. A ileż cudów musiało się spełnić pomiędzy biednymi, ludźmi, którzy oprócz miłej w sercu, i dozgonnej a wdzięcznej pamięci, nie byli w stanie wotów ofiarować, lub nie umieli wdzięczności swej wyrazić.

Jotas.

Cichy pracownik na niwie Pańskiej.

W niedzielę, dnia 4 września 1927 roku po długiej podróży, z Warszawy, przez Siedlce, Międzyzdrzec, Białe Podlaskie, Hrubą, Terespol, cudowny obraz stanął w Kodniu, a licząc pielgrzymki, bataliony wojska i strzelców, które przemaszerowały piechotą z Brześcia, a także organizacje, witały Matkę Najświętszą — tą umiłowaną patronkę Podlasia.

Witał Ją Przenajświętszą, 40 tysięczny tłum, ludu podlaskiego, który czekał swej Opiekunki od 1874 roku t.j. w więzieniu przez Moskiewskich Sępaczy. Sprawdziły się słowa ks. Wikarjusza kodeńskiego, który płaczący lud podlaski orzeszył słowami: „Nie płaczcie, Matuchna wróci“, zaco skatowany został przez kozaków nahażami.

Wróciła Najśw. Matka do swego ubożuchnego Kodnia, który przez wojnę, został zniszczony, a świątynia podziurawiona była kulami armatnimi. Przed wojną zaś, kościół Kodeński, moskale zamieścili na cerkiew, a cho-

rowity proboszcz ś. p. ks. Molle nabożeństwo odprawiał w kaplicy św. Wawrzynca na cmentarzu i to była wówczas całą parafją Kodeńską, i dopiero po wyjściu okupantów lud Podlaski, wszedł w posiadanie świątyni. Ś. p. ks. Molle zgnęmany chorobą zmarł.

Po śmierci ś. p. ks. Molle, z polecenia J.E. ks. Biskupa Podlaskiego, w sierpniu 1920 r. przybył starym wojną, sędziwym ks. Stanisław Tuz, który, został zupełnie zrujnowany kościół i także plebanję, zamieszkując w thacie wieśniaczej.

Od czego, było, zacząć, za co ręce założyć? I on i parafjanie żyli, w niedzy, niemając często chleba. Mimo, niedzy i niedostatków, ks. Tuz, rodowity Podlasiąnin z krwi i kości, mimo wszystko, nie upadł na duchu!

Za wszelką cenę postanowił świątynię odbudować. To też nie szczędził resztek swego zdrowia, ani na chwile nie spuszczał, — nocami nieraz nie dośpił, bo wolał, niż śnie, wia-

się męczył z sobą, i jak na syna tej ziemi Podlaskiej przystało, godnie po Podlasku, pragnął przjąć Matkę Najświętszą.

To też widywano go wszędzie na wszystkich odpustach, na wszystkich uroczystościach niezmordowanego i kwestującego przed kościołami na odbudowę swej świątyni w Kodniu.

I dopiął swego celu, sam osobiście pomagając przy budowie.

Zakupił budynek murowany z którego cegieł użył na budowę wieży, przywoził wraz z małą garścią parafian budulec serwitutowy, sprowadził 2 węgony wapna, dach cały wyreperował, wieżę pokrył blachą cynkową. Jednym słowem kościół odrestaurował, przyprowadził do należącego stanu.

A sił przy tej budowie dodawały mu smutne wspomnienia gdyż będąc jeszcze 7-letnim chłopcem, zapamiętał sobie dobrze, gdy jego ojciec płacząc mówił: że dziś Moskale wywieźli obraz Matki Boskiej Kodeńskiej. Ojciec obecnego księdza a wówczas 7-letniego Stasia — Grzegorz, mówiąc to płakał rzewnie, gdyż życie swe zawdzięczał też tylko Matce Kodeńskiej. Bawiem jako powstaniec z 1863 r. wraz z ks. Młeczko skutk w kaidany razem, miał być rozstrzelany. Będąc w Kodniu H. Krasinska (właścicielka Kodnia) ratując ks. Młeczko udała się do Petersburga, a natchniona łaską Matki Najświętszej zdołała swą wymową przekonać katów i obydwoch wyratowała. I od tej chwili minęło 56 lat, w których stałym pragnieniem tego czcigodnego — Podlasiarza, było służyć Matce Kodeńskiej.

Godności kapłańskiej, doczekał się lecz aby służyć Matce Najświętszej konca żywota, przy Niej w Kodniu — nie sądzonym mu było.

W roku 1925 — tym oddając księżom Oblatom odrestaurowany kościół i pozostało z budowy tenże kościół 1 wagon — na 76 000 cegieł moc budul-

Coś niecoś z historii Kodnia.

Kodeń osada przedtem miasteczko nad rzeką Bugiem z lewego brzegu, w malowniczym położeniu przy ujściu do strugi Kalmanki pow' Białski gm' i par' Kodeń. Odległość 14 wiorst, od Sławatycz, 17 od Piszczaca, 21 wiorst od Terespoła 35 w' od Białej a 185 i pół w' od Warszawy. Posiada kościół (cerkiew) par. dla ludności rusińskiej dwie szkoły początkowe: męską i żeńską, dom schronienia dla starców i kalek: stację pocztową, garbarnię. W roku 1827 liczono tu 306 domów, 2307 mk: w 1861 r. było 260 domów o murowanych i 2380 mk² 722 żydów obecnie jest 258 domów 2589 mk². Do osady należy 4507m. Ludność trudni się przeważnie rolnictwem tkactwem, wyrobem sukna a głównie szewctwem: stąd przyszło przysłowie, iż Kodeń na stu szewcach zbudowany. Tu urodził się w 1802 roku uczony chemik Żdzitowiecki Seweryn.

Pierwotnie tu istniały osady młynarskie, których właścicielami również jak całej bliższej okolicy byli czterej bracia Ruszczyrowie. Od nich to pod koniec 15 wieku Jan Siemio, na Sunigajły syn, Sapiecha wojewoda trocki, nabył Kodeń z przyległościami.

Tenże sam Sapiecha, marszałek, od Zygmunta I nadzwyczaj lubiany, otrzymawszy od tego króla wiele dóbr dostał razem przywilej w roku 1541 na założenie m. Kodnia na prawie magdeburskiem. Na mocy tego przywileju, wydał inny od siebie Sapiecha 1513 r. sta-

ca, szkoła na oba kościoły i 1000 zł. gotówka, przeznaczony został do Białej Podlaskiej na proboszcza kościoła św. Anny I pozostawił osierocony Lud Kodeński, który go za tę pracę tak umiłował, że pamięć o nim nie zaginie nigdy.

nowiac burmistrza, 3 radców w polowe wyznania rzymskiego i greckiego, z oznaczonym sposobu ich wybierania

Mieszczanie przytem uwolnieni zostali na 12 lat od podatków itp.

Następnie zajął się wymurowaniem tutaj zamku, który wznosił na małym wzgórzu, między Bugiem a jeziorem, oddzielającym go od miasta i połączył z nim przez most zwodzony a wałami zewsząd otoczył.

W tym właśnie zamku przywodził Zygmunta I wspaniale Sapiecha ów uważany był za głowę linii kodenskiej rodu tego. Umarł wojewodą podlaskim 1520 r. Syn jego, Paweł wojewoda nowogrodzki, dla długiego wieku Nestorem zwanym, wymurował w obręb zamku cerkiew w stylu dotychczas i w niej zwłoki rodzica złożył. Mikołaj Sapiecha, syn Pawła, marszałek litewski, sprawując od Zygmunta Augusta poselstwo do cesarza Maximiliana II-go, nie tylko order złotego runa; ale razem godność hrabiego na Kodniu dla siebie i zastępców wyjednał, co też król w 1572 roku osobnym przywilejem zatwierdził.

Król Stefan Batory przywilejem roku 1582 liczbę jarmarków w Kodniu o trzy nowe powiększył; a dziedzice z rodziny Sapiehów, aż do ostatnich czasów, nadając mieszczanom rozmaite grunta i zwolnwszy od obowiązków względem dworu, byli ich znakomicie polepszyli. Wspomniany zamek, przez następnych Sapiehów przerabiany kilkakrotnie ma dziś formę nowszego pałacu i stracił całkiem starożytną wartość. Z dawnych części zamku została tylko kaplica czyli cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja, w roku 1550 wystawiona. Jest to budowla stawiana z cegieł na czerwoną, pokryta gontem, ma ogólne

Na 300 lecie

ślynącego cudami obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej w Kodniu w dniu 15 sierpnia 1931r.

Sutki tysięcy wiernego Ci ludu
Na uroczystość Kodeńską spiesz,
A nie żalując zachodów i trudu,
Już się zawczasu widokiem tym cieszy.

U stóp Twych, Pani w złocistej koronie,
Którą Cię Kościół Twego Syna wienczy,
Z radością w cercu naród we łzach tonie,
Ze już w niewoli u wrogów nie jęczy.

Tyś to sprawiła o Matko jedyna,
Ze z nas opadłyte wiekowe pęta,
Przez wstawiennictwo do swojego Syna,
Patronko Podlasia, Cudowna i Święta!

Jak Częstochowska tam na Jasnej Górze,
W pamiętnej niegdyś wojnie ze Szwedami
Kościół i klasztor skryta w ciemnej chmurze
Przed armatniami, wroga pociskami,

Tak Kodeńska przez całe trzy wieki
Czuwa nad Kodniem i narodu strzeże
Nie wypuszczając go ze swej opieki,
Krzepiąc na duchu, umacniając w wierze.

Tobie Marjo wszystko zawdzięczamy
I hart niezłomny i szlachetność duszy,
I to w co wierzym, co jeszcze Kochamy,
Czego w nas żadna niewola nie skruszy.

Więc gdy nad nami jasne słońko świeci,
Choć wokół błyszczą rozstawione sidła,
Ty się postaraj, by u Twoich dzieci,
Wciąż rosły orle, białe polskie skrzydła.

Królowo Polską Matko Chrystusowal
Przyjm od narodu tę Serc Koronę
Dzien ten w pamięci na zawsze zachowa,
Kto się udaje „Pod Twoją Obronę!”

rozpołożenie murów gotyckie, część jednak kapłańską zaokrągloną, a we wszystkich wnękach kołowe łuki. Szczególną pięknością odznaczają się szczyty na ścianach naczelnej i bocznej, licznymi prz ozdobione wnękami. Wnętrze tej cerkwi więcej jeszcze odpo wiada warunkom gotyckiego stylu. Prezbiterjum bowiem zewnątrz zaokrąglone, jest wewnątrz pięciobocznym, nawa czterema filarami, we dwa rzędy ustawionemi, na trzy podzielony jest ganek, a wszystkie sklepienia zebrowane. Kościół ten połączony był z zamkiem osobnym mурowanym korytarzem, którego jednak nie masz już dzisiaj; sam także w bardzo smutnym jest stanie. Mury przecież są jeszcze zdrowe i godne troskliwej opieki.

Parafialny kościół tutejszy fundowany był pierwsiakowo wezwaniem św. Ducha w roku 1520. Mikołaj Sapieha, chorąży litewski, os blwem zdarzeniem uświetnił ten przybytek. Zapadłszy w ciężką chorobę, uczy-

nił ślub odbyć pobożną pielgrzymkę do Rzymu, celem uproszenia Boga o powrót do zdrowia.

Przepędzając tam czas nie jaki na nabożeństwie odzyskał zdrowie zupełne; na wyjeździe otrzymali błogosławieństwo i komunię św. od Papieża Urbana VIII, gdy sam został w kaplicy, postrzegł na ołtarzu obraz Najśw. Panny de Guadalupe zowiący się, który mu się nadzwyczaj podobał.

W tej chwili taką w sobie uczuł żądze osiągnięcia go, że bez żadnego względu postanowił go sobie przywłaszczyć, nie mając nadziei, żeby mu w darze dobrowolnie odstąpiono. Nie długo myśląc, odkrył swój zamiar obecnemu zakrystjanowi i tyle dokazał namowami i znacznemi pieniędzmi, że ten następnej nocy i obraz pomieiniony i relikwie przy nim znajdujące się wykradł i przyniósł mu do mieszkania. Sapieha uniósł tą zdobyczą w sanku Kodeńskim umieścić. Tymczasem w Rzymie obejrzano się

że niema obrazu, wysledzono sprawcę świętokradztwa i Sapieha zapozwany stanął przed sąd nuncjusza w Warszawie. Stanął przed nim обвинiony przyznał prawdę otwarcie. Sąd skazał Sapieha na rok więzienia, powrócenia obrazu i relikwii pod klątwą i na odbycie podróży pieszo do Rzymu dla przeproszenia papieża, a przytem zobowiązał dokończyć zaczęte mury kościoła farnego w Kodniu. Sapieha obciążony takim wyrokiem wysłał w r. 1663 synowca swego do Rzymu prosząc o przebaczenie winy i zostawienie przy nim uwiezionych świętości. Bądź to poselstwo, bądź sprawy sejmowe roku 1633 gdzie traktowano o niektórych ważnych stosunkach kościelnych i gdzie Sapieha był wielce pożytecznym nuncjuszowi, winowajca zwolniony został przez papieża od klątwy i kary, a wyrok nuncjatury skasowany; co większa Sapieha pojechawszy r. 1635 sam do Rzymu otrzymał w darze od Papieża tenże obraz, który

był uwiózł, a w dodatku niektóre inne relikwie z upoważnieniem danem biskupowi łuckiemu do złożenia obrazu i relikwii w mającym się wykończyć kościele.

Wszakże tymczasem obraz cudowny z wielką uroczystością złożono w drewnianym kościele 1631 r., gdzie też i zwłoki dawnych Sapiehów z zamku przewieziono.

Murowany konsekrowano w 1686 r. z nowym tytułem św. Anny, jako probostwo które za staraniem Jana Fredczyka Sapiehy, referendarza litewskiego w roku 1710 do stopnia infulacji wyniesione pozostało. Szwedzi i Siedmiogodźianie, złupiwszy w 1657 roku kościół i popsuwszy ozdoby zdarli z niego dach ołowiany i dzwony zabrali. Jan Kazimierz, po uspokojeniu kraju, zwiedzając Kodeń, złożył na ofiarę do Cudownego obrazu nader piękny i kosztowny rubin. Jan Fryd. Sapieha, po otrzymaniu bulli od Innocentego XIII papieża doprowadził do skutku 1723 r. koronację cudownego trójczłowego obrazu, odbyłą przez Stefana Rupniewskiego, biskupa łuckiego i przytem misję jezuitów zaprowadził.

Piękny ten kościół miał plan ogólnie krzyżowy, mury tynkowane na czela wieżę wyniosłą i eliptyczną na środku rotunde piramidalną, dachem i belwederem u góry zakończoną całą pokrytą blachą cynkową(?)

Wnętrze ozdobne w sztukaterje i obrazu, bogate w nim sklepienia i znaczną liczbę nagrobków Sapieżyńskich. W głównym ołtarzu znajdował się cudowny obraz św. Anny: w dzień tego święta odbywał się odpust i infulat (ostatnim infulatem Kodenaskim był Zegrat) pontyfikalnie ubrany msze celebrował obraz św. Anny wraz z głównym ołtarzem wspaniałej i misternej roboty po skasowaniu Kościoła Kodeńskiego i przerobieniu na cerkiew w 1875 został przeniesiony do nowo-wzniesionej

świątyni we wsi Kadzidle na kurpiach w gubernii łomżyńskiej. Wyżej wspomniany cudowny obraz Matki Boskiej, który po częstochowskim najbardziej w kraju słynie, mieścił się w osobnej kaplicy,

Na przeciwko zaś tej po lewej stronie kościoła w innej kaplicy Pana Jezusa, oprócz relikwii rzymskich widać było na całej ścianie zbiór portretów, wielkości naturalnej do pasa, rodziny Sapiehów od ich początku aż do końca XVIII wieku, nieśle na płótnie malowanych. Portrety te umieszczone jedne przy drugich odzielone tylko między sobą większą ramą, także ogół stanowił jakby jeden ogromny obraz,

W Placencji, położonej nad brzegiem Buga ocienionej stuletniami drzewami, znajduje się dom obszerny murowany, stawiany przez Kazimierza Sapiehę, mający pozór więcej dworu szlacheckiego niż pałacu pńskiego, tylko wnętrze jego

posiada obszerne i pyszne apartamenta, ozdobione złotą gipsurą, staroświeckie kominki marmurowe rzeźbione i olbrzymie lustra w złoconych gipsowych ramach w ścianach.

Dziekan Kodeński był grecko — unickim diecezji chełmskiej w 1883 r. dzielił się na 15 parafii: Choroszczyńska, Dobryń, Kobiłany, Koden z filią w miejscu, Konwów Koroszczyń, Kostomłoty, Krzyczew, Nępie, Piszczac, Połoski, Pratulini.

Dr med.

Marja Ugniewska Ogłocha

Po powrocie do zdrowia
znów przyjmuje

Choroby kobiece, akuszeria
Biała Podlaska, Brzeska 34

Drukiem i Nakładem: „PZG”,
E. Szymkowiak, w Białej Podl.

ZAMEK BIALSKI.

Któż z moich braci dobrze nie pamięta
Tradycji Zamku? Jego żywot stary,
Obfity w dziwne wypadki i czary
Stoi mi w oczach, jak Nioba zaklęta.

Hej! gdzie te czasy, gdzie wielcy księżęta
Radziwiłłowie wznosili puhary,
Ronili wino na ziemię bez miary
I uctowali prawie w każde święta! —

O Zamku Bialskim ileż ciebie razy
Rujnował, niszczył wrogi głos komendy
Lub czas okrutny, gorszy od zarazy?

Tys wszystko przetrwał! Wstrzymałeś zapędy
Życia i czasu, dając walk obrazu
I pełne grozy baśnie i legendy!

„Przyjaciel”

GABINET LEKARZA-DENTYSTY

MARJI FRAJMANÓWNY

został otwarty przy szosie Warszawskiej Nr. 22, (taran za
parkiem Sejmikowym).

Godz. przyjęć od 3-ej do 6-ej.

Chirurgja jamy ustnej.

Pracownia techniczna na miejscu.